



Po 123. latach niewoli

99. ROCZNICA
ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ
NIEPODLEGŁOŚCI



Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żywna i niemała,
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów

Bo gdzie takie cudne stroje
I śpiewanki, i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze...

Tak wzniósł w swej patriotycznej pieśni wysławia się o Polsce światowej klasy geograf, krajoznawca, etnograf, wybitny poeta, Wincenty Pol.

Pieśń ta powstała w roku 1830, gdy ziemie polskie znajdowały się pod zaborem i bez wątpienia autor nie mógł przypuścić, że obce panowanie w jego ojczyźnie trwać będzie jeszcze niezmiernie długo, bo aż 88 lat...

11 listopada 1918 po kapitulacji Niemiec na froncie zachodnim zakończyła się I wojna światowa. Marszałek Piłsudski w tym dniu został Naczelnym Dowódcą Wojsk Polskich. Po negocjacjach Piłsudskiego

z Centralną Radą Żołnierską 11 listopada 1918 r. wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z Królestwa Polskiego. W nocy żołnierze rozbroili niemiecki garnizon, który stacjonował w Warszawie. Dzień później, 12.11.1918 Rada Regencyjna powierzyła Józefowi Piłsudskiemu misję tworzenia rządu. Odzyskiwanie przez Polskę niepodległości było procesem stopniowym, aczkolwiek wybór celebrowania 11 listopada był nieprzypadkowy.

Data Narodowego Święta Niepodległości w Polsce ustanowiona po raz pierwszy w 1937 roku. W 1945 roku święto to zostało zniesione ustawą Krajowej Rady Nadzorczej, jednak 44 lata później przywrócono je nową ustawą. Upamiętnia ono odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku, po 123 latach zaborów (1795-1918).

KOS

Z kart historii

Zmuszeni do wystłuchiwania rozkazów w obcych językach

O losach Polaków na polach bitewnych I wojny światowej opowiada wystawa pt.: „Wielka Wojna Polaków 1914-1918”, którą przygotowało Muzeum Historii Polski, a do stolicy Ukrainy sprowadził Instytut Polski w Kijowie.

„Wystawa jest swoistym prologiem do przyszłorocznej daty obchodów stulecia przełomowego momentu w historii Polski - roku 1918, który to zakończył okres rozpadu Polski, jej zależności od państw zaborczych, a otworzył czas budowania niepodległego silnego kraju o nowoczesnej demokracji i bezpiecznych granicach - zaznaczyła Katarzyna Węzłowska, p.o. dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie otwierając jej ekspozycję. Wyraziła też podziękowania partnerom projektu - redakcji pisma «Український Тиждень», która opublikowała równolegle w tym temacie specjalny dodatek pod tytułem „Jesteśmy”.

Ciąg dalszy na str. 2



14 listopada w Narodowym Kompleksie Kulturalno-Artystycznym i Muzealnym «Мистецький арсенал» Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Jan Piekło wraz z Małżonką wydał przyjęcie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski. Na uroczystość przybyło blisko półtora tysiąca gości pragnących dzielić z nami radość tej niezwykłej chwili.

Przyjęcie rozpoczęło od hymnów Polski i Ukrainy w wykonaniu Młodzieżowego Chóru „Switocz” Nieżyńskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Gogoła, prowadzonego przez Zasłużone Artystki Ukrainy, prof. Ludmiłę Szumską i Ludmiłę Kostenko.

W uroczystym przemówieniu, wygłoszonym w trzech językach, Ambasador RP podziękował zebranym, za tak liczne przybycie i m. in. zaznaczył:

Historia niejednokrotnie pokazała nam, że gdy jesteśmy razem, to stanowimy siłę, z którą trzeba się liczyć. Gdy jesteśmy osobno - przegrywamy! Nasze interesy są nierozłączne, zarówno w geopolityce, jak i w gospodarce. Wierzmy, że polsko-ukraińska przyjaźń, choć okresami bywała niełatwa, jest najlepszym gwarantem pokoju i dobrobytu w naszych krajach. Nie pozwólmy jej zniszczyć, gdyż wiemy, że historia może nam nie dać kolejnej szansy.

Koncert

„Pociąg do Wolności!”



Polska Szkoła Sobotnia przy Związku Polaków na Ukrainie oraz Administracja Szkoły Ogólnokształcącej nr 175 im. W. Marzenki 10 listopada zaprosili kijowian na uroczysty koncert z okazji 99. rocznicy Odzyskania Niepodległości pod dewizą „Pociąg do Wolności!” (Patrz str. 4)

Z kart historii

Ciąg dalszy ze str. 1

„Dzięki tej wystawie Ukraińcy mogą spojrzeć na pierwszą wojnę światową z perspektywy Polski i poznać drogę państwa polskiego do przywracania niepodległości” - powiedział zastępca ambasadora RP na Ukrainie Jacek Żur. Podziękował on też gospodarzowi muzeum Swiatosławowi Jarenyczowi za gościnność i udostępnienie pod ekspozycję prestiżowych pomieszczeń muzealnych najstarszej świątyni Kijowa oraz wyraził nadzieję, że w następnym roku również można będzie zaprezentować tu wieloplanowe projekty historyczne i kulturalne powiązane z naszymi społecznościami,



„Dzięki tej wystawie Ukraińcy mogą spojrzeć na pierwszą wojnę światową z perspektywy Polski” – konstatował z-ca Ambasadora RP na Ukrainie Jacek Żur

co - jak podkreślił - służyć będzie lepszemu poznawaniu się Polaków i Ukraińców.

Ekspozycję zaprezentowali wicedyrektor Muzeum Historii



Ekspozycję zaprezentowała wicedyrektor Muzeum Historii Polski Anna Piekarska (P)

Polski Anna Piekarska i jeden z autorów jej koncepcji, Michał Szukała.

„Wystawa – ukonkretniła Pani Anna - przygotowana została przez Muzeum Historii Polski w 2014 roku, w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej. Przybliżyła ona burzliwe czasy pierwszej wojny światowej, kiedy wyniku sytuacji geopolitycznej, która nastąpiła po podpisaniu konwencji między Rosją, Austrią i Prusami o III

Zmuszeni do wystłuchiwania rozkazów w obcych językach

rozbiórce Polski w 1795 roku, Polska zniknęła z map geograficznych na 123 lata”.

Wówczas ponad 4 miliony Polaków znalazło się w armiach wszystkich stron walczących w I wojnie światowej. Najwięcej - 2 miliony - w armii rosyjskiej, około 1,5 miliona służyło w armii austro-węgierskiej, 800 tysięcy w niemieckiej.

Zaledwie garstka z wielkiej rzeszy polskich żołnierzy służyła w legendarnych Legionach Polskich Piłsudskiego (30 tysięcy ochotników),

niebieskie mundury armii gen. Józefa Hallera jesienią 1918 r. nosiło 17 000 Polaków. Pozostali byli zmuszeni do wysłuchiwanie rozkazów w obcych językach zniemawidzonych zaborców i śpiewania nienawistnych im obcych hymnów – „Боже, Царя храни”, czy też „Deutschland, Deutschland über alles”.

Zdaniem historyków, ogromne zniszczenia na ziemiach polskich w czasie wojny, tylko w 10% spowodowane były bezpośrednimi działaniami wojennymi, natomiast 90% -

nie odlewano armaty i pociski. W rezultacie produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 70%, a liczba pracowników w przemyśle spadła do 13% w porównaniu z rokiem 1913. Łączne szkody materialne wyniosły 10 miliardów franków, co stanowi równowartość jednego rocznego dochodu narodowego kraju. Cena uzyskania niepodległości była ogromną. Jednak radość ze zdobytych w listopadzie 1918 roku po 123. latach podziałów przesłoniła straty, jakie ponieśli Polacy w latach pierwszej wojny światowej.

W toku szczegółowej prezentacji ekspozycji jeden z inspiratorów wystawy Michał Szukała podziękował współtwórcom scenariusza i koncepcji wystawy prof. Michałowi Kopczyńskiemu i autorowi projektu plastycznego Łukaszowi Kubałkowi.

„Niewiele osób wie - zaznaczył Michał Szukała - że na wszystkich frontach Wielkiej Wojny poległo około 450. tysięcy Polaków, a więc więcej żołnierzy, niż w trakcie II wojny światowej”. Artykułował też, że wielka historia składa się z wielu drobnych losów zwykłych ludzi, a zadaniem historyków jest odszukiwanie również tych małych, czasem pomijanych, świadectw.

„W trakcie planowania ekspozycji zdaliśmy sobie sprawę, że I wojna światowa jest kompletnie zapomnianym epizodem polskich dziejów, na który patrzy się z reguły tylko poprzez pryzmat listopada 1918 r. - zauważył - i naszym celem było stworzenie narracji o I wojnie światowej, obejmującej wiele aspektów tego konfliktu, na którą składają się relacje świadków i uczestników bitew oraz obrazy zwykłego codziennego życia”.

Na 20 planszach zapoznać się można z etapami udziału



Polaków w armiach walczących państw i legionach polskich, z losami żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli, a także z życiem codziennym ludności cywilnej.

Są tu fragmenty z pamiętników i dzienników osób biorących udział w walkach na frontach, unikatowe zdjęcia Legionistów przedstawiające ich w zwyczajnych sytuacjach za linią frontu, w tym wyjątkowa fotografia bratających się żoł-

nie odlewano armaty i pociski. W rezultacie produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 70%, a liczba pracowników w przemyśle spadła do 13% w porównaniu z rokiem 1913. Łączne szkody materialne wyniosły 10 miliardów franków, co stanowi równowartość jednego rocznego dochodu narodowego kraju. Cena uzyskania niepodległości była ogromną. Jednak radość ze zdobytych w listopadzie 1918 roku po 123. latach podziałów przesłoniła straty, jakie ponieśli Polacy w latach pierwszej wojny światowej.

W toku szczegółowej prezentacji ekspozycji jeden z inspiratorów wystawy Michał Szukała podziękował współtwórcom scenariusza i koncepcji wystawy prof. Michałowi Kopczyńskiemu i autorowi projektu plastycznego Łukaszowi Kubałkowi.

„Niewiele osób wie - zaznaczył Michał Szukała - że na wszystkich frontach Wielkiej Wojny poległo około 450. tysięcy Polaków, a więc więcej żołnierzy, niż w trakcie II wojny światowej”. Artykułował też, że wielka historia składa się z wielu drobnych losów zwykłych ludzi, a zadaniem historyków jest odszukiwanie również tych małych, czasem pomijanych, świadectw.

„W trakcie planowania ekspozycji zdaliśmy sobie sprawę, że I wojna światowa jest kompletnie zapomnianym epizodem polskich dziejów, na który patrzy się z reguły tylko poprzez pryzmat listopada 1918 r. - zauważył - i naszym celem było stworzenie narracji o I wojnie światowej, obejmującej wiele aspektów tego konfliktu, na którą składają się relacje świadków i uczestników bitew oraz obrazy zwykłego codziennego życia”.

Na 20 planszach zapoznać się można z etapami udziału

Polaków w armiach walczących państw i legionach polskich, z losami żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli, a także z życiem codziennym ludności cywilnej.

Są tu fragmenty z pamiętników i dzienników osób biorących udział w walkach na frontach, unikatowe zdjęcia Legionistów przedstawiające ich w zwyczajnych sytuacjach za linią frontu, w tym wyjątkowa fotografia bratających się żoł-



Katarzyna Węzłowska, p.o. dyrektora Instytutu w Polskiego w Kijowie otwierając wystawę wyraziła też podziękowania partnerom projektu - redakcji pisma «Український Тиждень», która opublikowała równoległe specjalny dodatek pod tytułem „Jesteśmy” poświęcony temu tematowi

nierzy rosyjskich i niemieckich (24 grudnia 1917 r), czy też, m.in. kartki na żywność z okresu niemieckiej okupacji Warszawy z lat 1916-1918. A zatem wystawa przedstawia nie tylko genezę, przebieg polityczny i militarny, ale również wymiar społeczny tej wojny.

Wystawa, zainstalowana w pomieszczeniach wystawianiczych byłej kancelarii konsystorza (wcześniejszej «Хлібні» tj. piekarni klasztornej) przy Soborze Mądrości Bożej w Kijowie, czynna będzie do dnia 3 grudnia br.

Stanisław PANTELUK

Ukraińiec już w co drugiej dużej firmie

W Polsce zapotrzebowanie na kadrę z zachodniej granicy stale rośnie. Ukraińcy pracują już w prawie co drugiej dużej firmie, co piątej średniej oraz co dziesiątej małej. Tak wynika raportu Personnel Service „Barometr Imigracji Zarobkowej”

Polska gospodarka szybko się rozwija. Z danych GUS wynika, że tylko w sierpniu o 8,8 proc. wzrosła produkcja przemysłowa, a stopa bezrobocia była na rekordowo niskim poziomie 7 proc. Krajobraz firmowy nie jest jednak tylko kolorowy. Przedsiębiorcom doskwiera brak pracowników, pogłębiający się ze względu na trendy demograficzne i emigracyjne.

Tę lukę wypełniają cudzoziemcy, w tym głównie Ukraińcy, których na polskim rynku pracy w kolejnych latach będzie coraz więcej. W całym 2017 roku może zostać wydanych nawet 2 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy Ukraińcom. W 2016 roku było ich 1,26 mln.

Pracodawcy w Polsce otworzyli się na pracowników z innych krajów, bo dzięki temu mogą na bieżąco realizować zlecenia. Przekonali się też, że zwłaszcza Ukraińcy, ze względu na bliskość kulturową i językową, w sprawny sposób wypełniają lukę, której nie da się zapełnić Polakami. Jedynym wyzwaniem, przed jakim teraz stoją pracodawcy, jest krótki czas, na jaki mogą zatrudnić Ukraińców. Nowe przepisy, które mówią o pracownikach sezonowych, pozwolą im pracować przez 9 miesięcy w ciągu roku, ale to dla wielu wciąż za mało. Ze względu na to, że Ukraińcy mogą pracować tylko przez kilka miesięcy, przedsiębiorcy zatrudniają ich głównie na stanowiskach niższego szczebla, co wynika z ich łatwej zastępowalności.

Eksperti podkreślają, że z punktu widzenia pracodawców, najważniejsze w najbliższym czasie będzie większe otwarcie się na możliwość osiedlania się Ukraińców w Polsce na stałe. Należy zadbać o to, aby stworzyć im odpowiednie warunki, w tym m.in. zapewnić dostęp do mieszkań, edukacji dla dzieci czy pełnego pakietu pomocy socjalnej.

Sygnalizują też, że formalności związane m.in. z załatwieniem dla pracownika kart stałego pobytu są zbyt uciążliwe. Cały proces może trwać nawet rok. Dlatego firmy na razie ratują się uproszczoną procedurą, ale w momencie, gdy braki będą dotyczyć stanowisk wyższego szczebla, zasady będą musiały się zmienić.

PS „BIZ”

O dydaktyce poezji

ZACHĘTA DO FILOZOFII

Muzo, nie być bokserem
to nie być wcale.
Ryczącej publiczności
poskąpiłaś nam.
Dwanaście osób jest na sali,
już czas, żebyśmy zaczęli.
Połowa przysła,
bo deszcz pada,
reszta to krewni. Muzo...

- tym, na wespół lirycznym, wierszem polskiej noblistki Wisławy Szymborskiej rozpoczął wykład dr habilitowany nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego Marek Stanisław.

O tym, że jest z tym całkiem inaczej, na pewno udało się profesorowi przekonać nielicznych (zapewne) apologetów tego punktu widzenia.

Profesor dostępnie i lapidarnie opowiedział o roli dziedzictwa romantycznego w literaturze polskiej, o estetyce i krytyce literackiej tego okresu, świetnie kompilując materiał fragmentami poetyckimi i okraszając go metaforami, paratesty, złote myśli, sentencje, maksymy.

Odczyt „Zachęta do filozofii” – motto którego autor zapożyczył z tytułu jednej z prac Arystotelesa - stał się



„Poeci są po to, żeby nauczyli nas myśleć i mówić” – dr hab. prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego Marek Stanisław

Za oknem, co prawda, mżył jesienny, „siwy” kapuśniaczek, ale na wykład zatytułowany „Zachęta do filozofii”, zorganizowany w ramach Dnia Edukacji, do Ambasady RP w Kijowie przyszło mnóstwo słuchaczy, których praca wiąże się z nauczaniem i promocją języka i literatury polskiej.

Zresztą „złota myśl”, którą chciał w tym momencie wydatnić prelegent zawarta była dopiero w kolejnym wersecie wiersza i brzmiała: „być poetą - mieć wyrok skazujący na ciężkie norwidy”. „To piękne powiedzenie - ukonkretnił Pan Marek – wskazuje na to, że czytanie poezji jest faktycznie czymś trudnym, postrzeganym przez wielu, jako zajęcie ciężkie i niewdzięczne”.

dla wdzięcznych profesorowi słuchaczy (o czym świadczyły brawa) przydatną dydaktyczną podporą i podpowiedzią, co do sposobów wykorzystania dzieł poezji w nauczaniu języka polskiego.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali album „Śladami słów skrzydlatych” autorstwa Mariusza Olbromskiego (dyr. Muzeum Iwaszkiewiczów w Stawisku) zaś po wykładzie organizatorzy przewidzieli możliwość podzielić się wrażeniami przy lampce wina.

Dzień Edukacji to impreza cykliczna organizowana przez Referat Współpracy Naukowo-Oświatowej i Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie.

Stanisław PANTELUK



„Człowiek nie żyje, aby jeść,
ale je, aby żyć” (Sokrates)

Udział pracujących w rolnictwie w ogólnej liczbie zatrudnionych w Polsce wynosi obecnie 10,5 proc. W krajach Unii Europejskiej większy jest on tylko w Rumunii, Bułgarii, Chorwacji i Grecji, czyli, na razie, może z wyjątkiem Grecji, w krajach biedniejszych od polski.

Bo nie oszukujmy się: poziom zatrudnienia w rolnictwie jest jednym ze wskaźników zamożności społeczeństwa.

W najbogatszych krajach UE: Luksemburgu, Wielkiej Brytanii, Belgii, Niemczech wynosi on już mniej niż 1,5 proc. Nawet w tak mocnych rolniczo krajach jak Francja, Dania i Holandia też nie przekracza 3 proc. Niektóre z gospodarstw tych krajów nie posiadają nawet roli, czyli są to gospodarstwa rolne... bezrolne. Utrzymują jednak np. po kilka tys. czy nawet kilkanaście tys. sztuk świń, które karmią pochodzącą z zakupu paszą i to karmią tak, że mogą je potem zbyć na rynku po konkurencyjnych cenach (najniższe ceny zbytu żywcia wieprzowego w UE występują w Danii).

W Polsce najpowszechniej przyjmuje się, że gospodarstwo rolne to jest nieruchomości o powierzchni co najmniej 1 ha użytków rolnych, które zresztą wcale używane rolniczo być nie muszą. I tylko takie gospodarstwa, powyżej 1 ha, mogą się starać o tzw. dopłaty bezpośrednie z budżetu Unii Europejskiej.

Zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego, takich gospodarstw jest obecnie około 1,4 mln. Przeciętne gospodarstwo rolne w Polsce ma powierzchnię około 10,5 ha, nie oznacza to jednak, że połowa polskich gospodarstw rolnych ma powierzchnię większą od przeciętnej. Gdyż powierzchnia około 55 proc. mieści się w przedziale od 1 do 5 ha.

Gospodarstw o powierzchni ponad 10 ha jest w Polsce około 350 tys. (27 proc.), użytkują one jednak prawie 72 proc. ogółu gruntów. Gospodarstw o powierzchni od 5 do 10 ha jest

Ilu obywateli Polski trudni się rolnictwem?

około 180 tys. i użytkują nieco ponad 14 proc. ogółu rolniczych gruntów.

Struktura agrarna jest w Polsce mocno zróżnicowana. Powierzchnia przeciętnej gospodarstwa w woj. zachodniopomorskim przekracza 30 ha, natomiast w woj. małopolskim wynosi około 4 ha. Ponad 20 ha mają przeciętne gospodarstwa rolne w woj. warmińsko-mazurskim i lubuskim, natomiast najmniejsze (od 4 do 6ha) są przeciętne gospodarstwa rolne w woj. małopolskim, podkarpackim i świętokrzyskim.

Ciekawie przedstawia się udział poszczególnych regionów w całości produkcji rolnej Polski. Otóż pięć województw: podlaskie, podkarpackie, lubuskie, świętokrzyskie i śląskie dostarcza tylko 12,9 proc. produkcji towarowej polskiego rolnictwa, podczas gdy z pięciu innych: wielkopolskiego, mazowieckiego, łódzkiego, kujawsko-pomorskiego i lubelskiego pochodzi 55 proc. tej produkcji. Pozostałe sześć województw daje 32,1 produkcji towarowej rolnictwa.

Wynika z tego, że Polskę żywi głównie Wielkopolska, Mazowsze, Kujawy i Lubelszczyzna. Z kolei takie regiony jak podkarpacki i śląski więcej żywności przejadają niż produkują. Śląskiemu można to wybaczyć (mały obszar i dużo ludzi), ale woj. podkarpackie jest najbardziej wiejskim regionem w Polsce (na wsi mieszka tu 60 proc. ludzi).

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej nastąpiło przyspieszenie rozpoczętego już wcześniej procesu koncentracji produkcji rolnej. Około 10 razy mniejsza jest obecnie liczba plantatorów buraków cukrowych, w podobnym stopniu zmniejszyła się liczba dostawców mleka do mleczarni. Małe gospodarstwa rolne rezygnują z chowu bydła i trzody chlewnej, ograniczając

się do utrzymywania gruntów w tzw. zdolności do produkcji rolnej. W coraz większej liczbie wiejskich zagrod nie ma już krów-żywicielek, wieprzków do zaszlachtowania na Boże Narodzenie czy na Wielkanoc, zostały tylko niewielkie grzebiące w obejściu stadka kur.

W rezultacie polskie rolnictwo, podobnie jak przed drugą wojną światową, składa się ponownie z dwóch warstw: rolników i ziemian. Z tym, że przed wojną ziemianie mieli po kilkaset, a czasami i po kilka tysięcy hektarów ziemi i częściej niż w polu gościli w kasynach Monte Carlo, natomiast teraz „ziemianie” mają po kilka hektarów gruntów, na których bywają równie rzadko, ale dzięki którym otrzymują od 1 tys. do 5 tys. zł rocznie z budżetu UE.

Trudno tych ludzi nazwać rolnikami, zresztą 36 proc. mieszkańców wsi utrzymuje się obecnie z pracy najemnej, a 25 proc. ze świadczeń społecznych. W przeliczeniu na osobę, dochody mieszkańców wsi są o 18 proc. niższe od dochodów mieszkańców miast. Na wsi, choć mieszka tu 40 proc. ogółu ludności, żyje też 60 proc. ludzi znajdujących się w Polsce w skrajnym ubóstwie. Mimo to zadowolenie z miejsca zamieszkania jest na wsi (80,6 proc.) większe niż w mieście (78,4 proc.).

Udział polskiego rolnictwa w tworzeniu PKB (Produkt krajowy brutto - Валовий внутрішній продукт) zmniejszył się już do 2,6 proc., jego społeczne znaczenie jest jednak nadal bardzo duże. Rośnie także polityczne znaczenie polskiej wsi. Na razie jest ona, bardziej niż miasto, przychylna tzw. dobrej zmianie, bo z racji większej dziecięcości wiejskich kobiet i większego ubóstwa bardziej niż miasto skorzystała ze sztandarowego programu „500 plus”.

Edmund SZOT

Sondaż RATING

W Polsce chcieliby pracować 26 procent

Obywateli Ukrainy, którzy chcieliby pracować za granicą, najchętniej wybraliby Niemcy, Polskę i Kanadę – świadczą wyniki sondażu opublikowanego przez ukraińską grupę socjologiczną „Rating”.

Najwięcej chętnych do pracy za granicą podjęłoby ją w Niemczech - 37 procent. W Polsce chcieliby

pracować 26 procent. Na trzecim miejscu uplasowały się Stany Zjednoczone i Kanada, gdzie do pracy chcieliby pojechać 21 procent. Na dalszych miejscach znalazły się m.in.: Włochy, Wielka Brytania, Francja, Szwecja i Izrael. W Rosji, z którą Ukraina jest w konflikcie po rosyjskiej aneksji Krymu i w związku z walkami ze wspie-

rany przez Kreml bojownikami w Donbasie, chcieliby pracować 6 procent respondentów.

Możliwością podjęcia pracy poza granicami kraju zainteresowało się 44 procent ankietowanych Ukraińców, a 60 procent nigdy o tym nie myślało. Doświadczeniem pracy za granicą może pochwalić się jedynie 14 procent badanych. ■

„KRESY” odkrywają na nowo piękno poezji polskiej

Młode talenty

Najpiękniejsze wiersze znanych polskich poetów zabrzmiały na XXVI Konkursie Recytatorskim im. Adama Mickiewicza „Kresy 2017” w Kijowie, organizatorami którego tradycyjnie wystąpiły Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Dom Polski w Kijowie przy wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Konkurs „Kresy” dla środowisk polskich zawsze nabiera rangi wyjątkowego święta kultury i języka polskiego, będąc zarazem okazją do spotkań i dyskusji. Nieustającą, choć nie jedyną, inspiracją w Konkursie jest poezja Adama Mickiewicza. Wersy z „Pana Tadeusza”, czy „Dziadów” co roku recytatorzy odkrywają na nowo.

W tym roku warsztaty eliminacyjne prowadziły błyskotliwe i złotousto instruktorki z Polski: Agnieszka Harasimowicz i Jagna Polakowska - aktorki Teatru Lalek z Olsztyna. Były to ćwiczenia dykcyjno-emisyjne, rozwijające kulturę i wyrazistość słowa, służące nakreśleniu ogólnych zasad interpretacji tekstu, bogate w ćwiczenia ruchowe pobudzające wyobraźnię i swia-

domość ciała, sprrowadzające się do pracy w grupach skierowanej na budowanie etud, czy też improwizacji na zadane tematy.

Co dotyczy kwestii organizacyjnych podkreślić należy korzystne znaczenie dla recytatorów intensywnych warsztatów, poprzedzających ich wystąpienia konkursowe, które istotnie podnoszą poziom profesjonalizmu konkursistów, co jest szczególnie ważne dla tych, którzy w swoim środowisku nie mają możliwości dokształcania się w tym zakresie.

W dniu 5 listopada młodzieńczy gwar wypełnił ciche zazwyczaj sale Państwowego Muzeum Wybitnych Działaczy Kultury Ukraińskiej im. M. Łysenki, gdzie odbywało się przesłuchiwanie 101 uczestników Konkursu (w tym roku z całej Ukrainy przyjechało ich o wiele więcej, niż w lata ubiegłe).

Jury w składzie - Teresa Dutkiewicz (wiceprezes FOPnU), attaché Wydziału Konsularnego RP Klaudia Tenoudji oraz attaché Iga Kaca - pracy miały co niemiara i przez cały dzień przesłuchiwały recytatorów podzielonych na trzy grupy wiekowe. Wyznaczenie laureatów spośród tak wielu uczestników konkursu było sprawą niełatwą, szczegól-



Organizatorzy ze zwycięzcami Konkursu, tuż po wręczeniu nagród

nie przy ocenie najstarszej grupy wiekowej (powyżej 16 lat), gdzie poziom recytatorów był bardzo wysoki. Przy ocenie recytatorów Jurorzy, przede wszystkim, brali pod uwagę dobór repertuaru, wartości artystyczne utworów i możliwości wykonawcze recytatorów, technikę i wyrazistość wymowy oraz siłę wyrazu artystycznego.

Zwycięzcami w starszej grupie zostali: Inna Kriuczukowa z Kropywnyckiego oraz Aleksandra Kornilowa z Browarów i one właśnie będą reprezentowały Ukrainę na eliminacjach finałowych konkursu



Występ najmłodszych dopisywał wspaniały humor

„Kresy 2017” w Białymstoku w grudniu tego roku. Sowitymi okazały się w tym roku nagrody dla zwycięzców w trzech grupach, a mianowicie laptopy i tablety. Wszyscy miłośnicy słowa polskiego otrzymali też pamiątkowe dyplomy i prezenty, a ci, którzy nie znaleźli się na miejscach czołowych, pełni wrażeń opuszczali Kijów, z twardym postanowieniem uczestnictwa w następnej edycji konkursu.

Podsumują wydarzenie Konsul Generalny RP w Kijowie zaznaczył: „Dziękuję Wam młodzi recytatorzy za to, że na

początku swej drogi życiowej odważacie się występować publicznie, tak biegle mówić po polsku, recytować z pamięci, a jest to dla was dobrą praktyką”.

Na szczególną pochwałę zasługuje przyjazna atmosfera, jaką stworzyli organizatorzy i gospodarze przedsięwzięcia na czele z dyrektorem Domu Polskiego w Kijowie Marią Siwko, którzy troskliwie i rzetelnie opiekowali się wszystkimi w ciągu trzech dni konkursowych zmagani.

A zatem do zobaczenia na KRESACH 2018!

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



„Pociąg do Wolności!”

Koncert

Taneczno-wokalną część koncertu wypełniły występy dzieci Polskiej Szkoły Sobotniej, Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”, którzy zaprezentowali nowy repertuar, złożony z polskich tańców, pieśni narodowych i ludowych i, jak zwykle, zebrali rzesiste brawa. Reżyserki koncertu Łesia Jermak i Łarysa Bułanowa, tym razem, wzbogaciły paletę koncertu, zapraszając do udziału utalentowany zespół wokalno-taneczny „Wszystko w porządku” Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „RODZINA” działający w podkijowskich Browarach pod kierownictwem Heleny Nowak. ■



Imprezę zaszczycił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko (C), który pogratulował młodym wykonawcom oraz nauczycielom Polskiej Szkoły Sobotniej



Zespół wokalno-taneczny „Wszystko w porządku” Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „RODZINA” z Bykowni

W Kijowie świętowano Dzień Niepodległości Polski

Po 123. latach niewoli

Obchody 99. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczęto w stolicy Ukrainy Mszą św. celebrowaną w kościele św. Aleksandra, z udziałem Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Jana Piekło. Udobogaceniem mszy św. przy licznych udział Polaków Kijowa była muzyka organowa, stara polska pieśń religijna „Boże coś Polskę...” i polonez Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny”, w wykonaniu europejskiego formatu organisty z Sanktuarium Matki Bożej w Świętej Lipce k/Olsztyna, Adama Kowalskiego.

Po mszy św. Ambasador RP Jan Piekło w asyście WP i działaczy polonijnych udał się na Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni, by oddać hołd poległym za odzyskanie niepodległości naszej Ojczyzny, zapalić znicze i złożyć wieńce na grobach Polaków. Nie zapomniano też o drugiej, ważnej dla Polaków, metropolii w Kijowie - Cmentarzu Bajkowa, gdzie spoczywają żołnierze Dywizji Piechoty im. Legionów Polskich i wielu znakomitych, zasłużonych rodaków. Im również oddano hołd i zapalono znicze, odmówiono modlitwy i złożono kwiaty i wieńce. Liczna grupa Polaków i Ukraińców odwiedziła szczególnie grób, malarza Wilhelma Kotarbińskiego, który przyczynił się do ozdoby malowidłami wnętrza Soboru św. Włodzimierza i przez 35 lat pobytu w Kijowie pozostawił ogromny dorobek arcydzieł w malarstwie.

Kulminacyjnym punktem obchodów Święta Niepodległości Polski w Kijowie, był rozpoczęty wieczorem, uroczysty Koncert Muzyczny, którego

autorem był prezes PUSKO Stefan Wieloch, z udziałem wybitnych zasłużonych artystów Polski i Ukrainy w Katedrze św. Aleksandra w Kijowie, przygotowany przez Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe „KRYNICA” na Ukrainie.

Dawno już kościół św. Aleksandra nie przeżywał naporu tak licznie zgromadzonych gości i wiernych, pragnących zobaczyć i wysłuchać wspaniałych artystów, muzyków, a przede wszystkim muzyki organowej, która unosi duszę człowieka do nieba. W wykonaniu organisty Adama Kowalskiego i organistki Krystyny Leszczenko, zostały odegrane i zaśpiewane przez Chór Katedralny hymny Ukrainy i Polski.

Koncert zaszczylicili Goście Honorowi - attaché Wydziału



Zespół muzyki dawnej „Choreja Kozacka” zachwycił zebranych wykonując m. in. zabytkową polską pieśń religijną „Bogurodzicę”

Konsularnego Iga Kaca, Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, prof. Swietłana Jaremczuk, prezes GO Ukraińsko-Polskiej Rady Medycznej, prof. Waldemar Witliński z żoną Walentyną i wielu aktywnych działaczy polonijnych z Kijowa.



Organizatorzy i artyści koncertu

Ogromnym wydarzeniem podczas Koncertu był występ zespołu utalentowanych dzieci, skrzypków z Makarowa, laureatów konkursów krajowych

zyki starocerkiewnej, grający na starych instrumentach muzycznych, który to majestatycznie wykonał stary polski hymn „Bogurodzica” oraz „Modlitwę”.

Podczas koncertu wystąpił tenor z La Skali Andrzej Błoński, zaśpiewał arię „Jontka” z opery „Halka” Stanisława Moniuszki i baryton, solista Domu Muzyki Organowej w Kijowie Witalij Czikirow, wykonał arię Almiry z opery Rinaldo „Lascia ch'io pianga”, „Amen Alleluja” Fryderyka Haendela wykonał tenor Nikołaj Starodub. Koncert urozmaiciła Olena Tibirkowa swoją prezentacją muzyki gitarowej w utworze muzycznym „Taniec polski” autora Marka Pasieczny.

Polskie wykonanie „Ave Maryja” usłyszeliśmy w wykonaniu solisty Chóru z Kościoła św. Aleksandra Antoniego Dębickiego, a pieśń „Czarna Madonna” zaśpiewała Maryna Garkusza. Kateryna Kriukowa zaśpiewała „Jak długo na Wawelu...”, a Inna Andriasz z córką Sofiją zaśpiewały „Rozkwitwały pąki białych róż...” i „Płynie Wisła płynie”.

W premierowej prezentacji utworu „Muzyka Szopena to kwiaty na łące...” wystąpił tenor Mykoła Sikora.

Na zakończenie Koncertu wszyscy jego uczestnicy wraz z Chórem Katedralnym Kościoła św. Aleksandra, prowadzonym przez Krystynę Leszczenko, zaśpiewali Pieśń „ROTA”.

Tą drogą pragniemy podziękować wszystkim wykonawcom koncertu, których nie sposób wszystkich tu wymienić oraz ludziom dobrej woli, sponsorom, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodów 99 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, wśród których znaleźli się m.in. rodzina - Tatiana i Rostysław Raczyński, Rostysław Martyniak, Natalia i Igor Czufarow, Marcin Knych z Krakowa i inni.

Bez ludzi dobrej woli, szczególnie artystów niemożliwe byłoby zorganizowanie tak pięknego Koncertu Muzycznego dla Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Stefan WIELOCH
(Zdjęcia: G. Bakaliński)

Impreza

W czytelni kijowskiej biblioteki im. A. Mickiewicza zgromadzili się członkowie, jak też goście Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, by odznaczyć Święto Niepodległości Polski. Czas upłynął w ciepłej, świątecznej

atmosferze, był okazją do rozmów, zwierzeń i śpiewów pod gitarę. Na spotkanie zawitała attaché Wydziału Konsularnego Iga Kaca, która złożyła najlepsze życzenia z okazji święta i podziękowała prezes Irenie Gilowej oraz wszystkim wieloletnim działaczom Stowarzyszenia.



Niespodzianką dla zebranych stał się występ Artysty Ludowego Ukrainy, Zasłużonego Działacza Kultury RP Olega Dziuby, który wykonywał patriotyczne (i nie tylko) piosenki polskie.

Żytomierz – Lwów

Świąteczko Pamięci

Z inicjatywy Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie przy wsparciu Senatu RP i Fundacji Wolność i Demokracja uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej 1 listopada 2017 r udali się do Lwowa, żeby zapoznać się z polską historią i kulturą swoich przodków oraz wziąć udział w akcji Świąteczko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego.

Wycieczkę po Lwowie dla młodzieży prowadziła Teresa Pakosz, redaktor Radio Lwów, wspinały znawca historii i zabytków Lwowa.

Pani Teresa z zamiłowaniem i redaktorską pasją akcentowała to, dlaczego Lwów jest miastem arcyciekawym. Po pierwsze jest miastem bogatym w różnego rodzaju zabytki. Po drugie niemal na każdym kroku dostrzeżemy wpływ różnych religii i wyznań, które



związane były z historią miasta od najdawniejszych lat. Stąd niezwykłe bogactwo kościołów, cerkwi, kaplic. Znajdziemy tutaj świątynie katolickie, greckokatolickie, prawosławne, ormiańskie...

Zabytki Lwowa ze względu na swoją wartość zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, jako historyczny zespół Starego Miasta. To tylko potwierdza status Lwowa. Choć dziś w zabytkowej części miasta widać brak środków na remonty i upływ czasu robi swoje, lwowskie budowle wciąż zachwycają. Dla nas, Polaków z dalekiego Żytomierza, szczególnie ciekawe okazały się świątynie obrządku greckokatolickiego (tych w Żytomierzu i obwodzie nie zobaczysz) i prawosławnego (bo mogliśmy porównać ze znanymi z Żytomierza i okolicznych miejscowości).

Centralną częścią Starego Miasta we Lwowie jest Rynek – swoisty fenomen Lwowa, z jego dużym znaczeniem dla kultury i historii Polski, pokazuje wielonarodową przeszłość miasta.

Na Cmentarzu Łyczakowskim na grobie Marii Konopnickiej młodzież zaśpiewała „Rotę”, a na grobie Władysława Bełzy recytowała wiersz „Kto ty jesteś? Polak mały”.

Z okazji Wszystkich Świętych młodzież uczestniczyła w mszy świętej odprawionej przez metropolitę lwowskiego obrządku łańciskiego abpa Mieczysława Mokrzyckiego. Na Cmentarzu Łyczakowskim i na Cmentarzu Orłąt Lwowskich abp Mokrzycki wskazał na znaczenie wdzięczności wobec tych, którzy bronili swojej wiary i swojej Ojczyzny. Przypomnił, że ich zaważaniem były słowa: Bóg, Honor i Ojczyzna. „Chcemy przekazywać także te wielkie wartości młodym pokoleniom, aby zawsze na Bogu budowały przyszłość swoją i swojego kraju” – mówił metropolita lwowski.

Podczas uroczystości wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziedzic powiedział: „Cmentarz Łyczakowski to jeden z filarów polskiej tożsamości. Opiera się ona w dużej mierze na czterech wielkich cmentarzach: warszawskich Powązkach, wileńskiej Rossie, Cmentarzu Rakowickim w Krakowie i właśnie na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie”.

Osobliwym – w wymowie dla jednoczenia wszystkich Polaków – punktem programu był udział w akcji „Podaruj znicz na Kresy”, zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski województwa śląskiego i Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pani Alicja Brzan-Kłoś, koordynatorka akcji, przekazała Żytomierskiemu Obwodowemu Związkowi Polaków na Ukrainie 1000 zniczy oraz wieńce, które później zapalono na Polskim Cmentarzu w Żytomierzu i na grobach Polaków w obwodzie Żytomierskim.

Wiktorija LASKOWSKA-SZCZUR

Czytaj «DZIENNIK KIJOWSKI»
na stronie internetowej: www.dk.com.ua

4 listopada 2017 roku na cmentarzu Bajkowa w Kijowie odbyła się uroczysta ceremonia pochówku śp. Wiktorii RADIK.

Udział w ceremonii pochówki wzięli członkowie Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”, prezesem którego Wiktorija była w ciągu 25 lat oraz przedstawiciele innych organizacji polonijnych.

Po modlitwie, którą odmówił proboszcz kijowskiego kościoła Św. Mikołaja o. Andrzej Rak OMI, słowa pożegnania wyrzekli przedstawiciele Stowarzyszenia „Zgoda”, a także od placówek dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej - attaché konsularny Iga Kaca, od Związku Polaków na Ukrainie prezes ZPU Antoni Stefanowicz i Emir Waliejew - pierwszy z-ca prezesa Rady Wspólnot Narodowościowych Ukrainy, w której śp. Wiktorija aktywnie pracowała.

Śp. Wiktorię Radik pochowano na terytorium historycznej polskiej parceli Cmentarza Bajkowa, gdzie Ona, będąc

POŻEGNANIE



w Kijowie w XIX-XX stuleciu, takich jak, m.in. - Wilhelm Kotarbiński, Józef Zawadzki, Ludwik Górecki, Włodzimierz Wysokowicz, Józef Chojnowski, Walerian Kulikowski, Leon Idzikowski, Włodzimierz Wysocki.

Teraz sama śp. Wiktorija znalazła swój ostatni spoczynek w tym miejscu, którym z takim oddaniem przez tyle lat się opiekowała.

Stowarzyszenie „Zgoda” będzie i nadal kontynuowało swoją rozpoczętą jeszcze w końcu lat 80-tych pracę na rzecz krzewienia polskich wartości patriotycznych, języka polskiego i kultury polskiej.

A śp. Wiktorija będzie spoglądała na to już z wymiaru życia wiecznego, w którym jest teraz. Nasze zaś modlitwy płyną w intencji, żeby przebywała tam wiecznie w pokoju razem z Bogiem w Królestwie Niebieskim.

Oleg KRYSIN

P.o. prezesa KNKSP „Zgoda”



Rodacy

Największe ośrodki polonijne na świecie

Szacuje się, że aż 21 milionów Polaków i osób pochodzenia polskiego mieszka poza terytorium Polski. Największa liczba z nich osiedliła się w Stanach Zjednoczonych (mówi się o nawet 11 milionach osób bezpośrednio związanych z Polską). Największym skupiskiem Polonii w stanach jest Chicago, które pod względem liczby Polaków (1,3 mln) jest drugim, po Warszawie, największym polskim miastem. Inne duże ośrodki na terenie Stanów to Detroit i Denver.

Także w sąsiadującej ze Stanami Zjednoczonymi Kanadzie znajduje się liczna, bo licząca aż 90000 osób Polonia (najwięcej w Toronto i Montrealu).

Jednak nie tylko Ameryka Północna, ale także Południowa była kierunkiem polskiej emigracji. W samej Brazylii liczbę polonusów szacuje się na 1,8 mln. Największym ośrodkiem jest tu Kurytyba, skupiająca aż 73 % ogółu Polaków w Brazylii. Drugim, co do liczebności polonusów, państwem na tym kontynencie jest Argentyna, w której Polonia liczy ok. 450000 osób.

Osobną kategorią (przez bliskość, ale też przez uwarunkowania historyczne) jest europejska Polonia. Najwięcej Polaków mieszka w Niemczech (szacunki wahają się od 2 do 3 mln). Dominującym skupiskiem jest Zagłębie Ruhry.

Polonia Francuska (ponad 1 mln) to przede wszystkim Paryż. Trudno określić liczbę Polaków na Wyspach Brytyjskich z powodu bardzo aktywnej obecnie emigracji zarobkowej, ale szacuje się ją na ponad milion osób. ■

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати
30678.

УКРПОШТА,
oraz przez Internet:

www.presa.ua
w rozdziale

„передплата он-лайн”

Spotkania z Adamem



(Ciąg dalszy z nr 554)

Traktat ryski oddalił na nieokreśloną przyszłość szansę wybicia się Ukrainy na niepodległość; szansę stworzoną rezultatami I wojny światowej. Mało tego, cofał proces integracji i pogłębiania tożsamości narodowej Ukraińców. Przymusowa polonizacja rdziennej ludności Kresów Wschodnich II RP generowała wrogość do nowej władzy i w konsekwencji utrwałała skrajny nacjonalizm z silnym akcentem antypolskim. W obrębie USRR, natomiast, bezwzględne wdrażanie doktryny komunistycznej (z ludobójstwem przez głód jako karą za niepokorność!), wręcz zagrażało biologicznemu istnieniu ukraińskiej nacji.

Asymilacyjna doktryna endecji, która dominowała wśród kadr administracji państwowej na Kresach, nie cieszyła się powszechną akceptacją obywateli II RP. Swoją negację polityki kresowej wyrazili socjaliści już jesienią 1921 roku, przedstawiając projekt autonomii terytorium dawnej Galicji Wschodniej, jakie traktatem ryskim przypadło Polsce.

W 1924 r. Polska Partia Socjalistyczna żądała zreformowania na Kresach administracji i szkolnictwa oraz wprowadzenia „gospodarstwa społecznego”. Jeszcze dalej szli komuniści, którzy usiłowali przekonać do zbawiennej roli walki klasowej.

Realizm i jednocześnie przychyłność wobec mniejszości narodowych wykazywali właściwie tylko piłsudczycy (obywatele RP uznający Józefa Piłsudskiego za najwybitniejszego patriotę i przywódcę). Zamiast siłowej polonizacji propagowali oni swobodę praktykowania tradycji narodowych i dbałość o takie warunki egzystencji, by ludność niepolska samoistnie lgnęła do państwowości polskiej. Zanim piłsudczycy doszli do władzy, czyli do przewrotu majowego w 1926 roku, przedstawiali bardzo obszerny i wspaniałomyślny wobec mniejszości narodowych program polityczny: autonomia terytorialna, inwestycje gospodarcze, rozbudowa komunikacji, reforma rolna, prawa językowe w szkolnictwie

i administracji etc. Tymczasem realia nie napawały optymizmem. Zły wpływ na stosunek mniejszości narodowych do państwa polskiego miał chaos legislacyjny w fazie tworzenia fundamentów II RP. Nieprecyzyjność i nawet wzajemne wykluczanie się aktów prawnych nie sprzyjały tworzeniu zdrowych relacji między autochtonami a przedstawicielami nowej władzy. Oczywiście atmosfera wrogości była przede wszystkim pochodną feudalnych zaszczości, kiedy

ona pomóc li tylko w dążeniach Polski do akceptacji wschodniej granicy II RP* przez mocarstwa



1000 lat między Dnieprem i Wisłą (78)

to „Lachy gnębiły Rusinów”. Aby zlikwidować uprzedzenia narosłe wiekami, należało podjąć żmudną i trudną pracę organiczną, do jakiej dopiero co odrodzona Polska nie była oczywiście przygotowana. Zostawiając



Jewhen Konowalec - wojskowy, polityk, dowódca Korpusu Strzelców Siczowych (1918-1919), od 1929 roku przewodniczący Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów

zatem uzdrawianie w sferze pobożnych życzeń, należało jakoś sprostać administrowaniu. No więc tę smętną prozę życia skutecznie ludzie przybyli przeważnie z głębi Polski, najczęściej nie tylko językowo obcy miejscowym, ale i maskujący swą wątpliwą erudycją irytującą pyszałkowatością czy nawet pogardą i chamstwem.

Z dzisiejszej perspektywy, kiedy to wyznacznikiem cywilizacyjnym państwa jest jego stosunek do jednostki ludzkiej, zdecydowanie negatywnie należy ocenić niechęć polskich władz do organizowania samorządności lokalnej na Kresach Wschodnich. Wprawdzie 22 IX 1922 Sejm RP uchwalił Ustawę o zasadach samorządu wojewódzkiego, ale czas pokazał, że miała

zachodnie – powołane ustawą dwuizbowe sejmiki dla Polaków i Ukraińców w województwach południowo-wschodnich nigdy fizycznie nie zaistniały; nie upozorowano nawet rzetelności zamiaru – ustawę pozostawiono bez przepisów wykonawczych.

Porządek i bezpieczeństwo na niespokojnych Kresach, gdzie poza rodzimą przestępczością odzywała się sowiecka dywersja, formalnie regulowało rozporządzenie MSW z maja 1919 o sądach doraźnych, które do katalogu przestępstw karnych śmiercią zaliczyło „złośliwe działanie lub opuszczanie urzędów ruchu kolejowego” oraz „używanie środków wybuchowych przeciwko własności, zdrowiu i życiu”. Niestety rozporządzenie to służyło Policji Państwowej nie tylko do walki z przestępczością kryminalną, ale poprzez nadinterpretację jego przepisów do licznych aresztowań Ukraińców i Białorusinów aktywnych politycznie i samorządowo.

W zabezpieczeniu wyborów do Sejmu I kadencji (5-10 XI 1922) angażowano wojsko. W województwach południowo-wschodnich dowództwo połączonych okręgów wojskowych przemyskiego i lwowskiego na okres przed i w trakcie wyborów powierzono endeckiemu generałowi Stanisławowi Hallerowi.

Wydał on następujący rozkaz:

„Upoważniam wojskowych dowódców, aż do komendantów patroli włącznie, by występowali aktywnie bez dotrzymywania formalności. Mam nadzieję, że dowódcy podporządkowanych mi oddziałów zrozumieją mnie i zaczną niszczyć bandytyzm i bezprawie z całą energią i surowością. Wojskowe oddziały powinny niezwłocznie każdego bandytę schwytanego na gorącym uczynku lub uzbrojonego, każdego, któremu dowiedziono przynależność do bandy, niezwłocznie rozstrzelać”. Ów rozkaz, nieuprawniony nawet w warunkach wojennych, był reakcją nacjonalisty na działania innego nacjonalisty – intensywny ruch sabotażowy, w tym liczne podpalenia domów i zagród, prowadziła od lata 1922 Ukraińska Organizacja Wojskowa Wolja (Wolność)



Stanisław Haller, 1922 r. kierował działaniami represyjnymi i zapobiegawczymi przeciw aktom terroru ukraińskich akcji terrorystycznych. Kuzyn gen. Józefa Hallera. W 1939 aresztowany przez Sowieców i uwięziony w obozie w Starobielsku. Zamordowany przez NKWD. Pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie

pod wodzą Jewhena Konowalec, wojskowego i polityka, od 1929 roku przewodniczącego Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Abstrahując od polityczno-moralnego tła wydarzenia, spacyfikowanie UWO w 1922 roku należy uznać za usprawiedliwioną koniecznością obrony ludności cywilnej przed zagrożeniem terrorystycznym.

*) Wschodnia granica II RP, wywalczona dwa lata po I wojnie światowej przez Polskę niejako samowolnie, długi czas nie posiadała akceptacji zachodnich mocarstw. Ambicją polskich władz było uzyskanie owej akceptacji, aby jako szóste co do wielkości państwo Europy cieszyć się należnym i niekwestionowanym szacunkiem.

Po kilkuletnich staraniach polskiej dyplomacji, 14 III 1923, Rada Ambasadorów „uznała wschodnią granicę II RP zgodnie ze status quo”. Następnego dnia w Paryżu pod przewodnictwem premiera Francji Raymonda Poincaré podpisano dodatkowy protokół do Traktatu Wersalskiego zatwierdzający ostatecznie wschodnią granicę II RP i uznający tym samym przynależność do niej Galicji Wschodniej oraz Wileńszczyzny.

Decyzji mocarstw zachodnich w sprawie polskich granic nie przyjął do wiadomości rząd sowiecki i władze Litwy.

Natomiast dołączyły do państw akceptujących Stany Zjednoczone w kwietniu 1923. W odniesieniu do Galicji Wschodniej wzmiankowano, aby Polska „uznała za konieczne wprowadzenie tam autonomii” oraz przypomniano postanowienia traktatu o mniejszościach (tzw. Mały traktat wersalski) podpisany 28 czerwca 1919 roku przez Polskę po I wojnie światowej łącznie z traktatem wersalskim; oba ratyfikował Naczelnik Państwa marsz. Piłsudski 1 września 1919 na podstawie ustawy z 31 lipca 1919; Mały traktat gwarantował poszanowanie i obronę praw mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę.

CDN

Adam JERSCHINA

ajer@ukr.net



RYSOWNICY POLSCY



PRZYŚŁOWIA NA LISTOPAD

- Listopada wiele wody, na łąki wielkie wygody.
- Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.
- Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.
- Na świętego Jędrzeja (30XI) trza kozucha dobrodzieja.
- W listopadzie goło w sadzie.

SER I ŚNIADANIE PO POLSKU

Polskie śniadanie to przede wszystkim kanapki. Najpopularniejszym trio smakowym jest oczywiście pomidor, szynka i ser żółty. Na popularność żółtego sera w polskim menu śniadaniowym ma wpływ przede wszystkim jego wszechstronność.

Z pomocą kilku plasterków przygotujemy nie tylko kanapki, ale i wzbogacimy smak domowej jajecznicy, tostów, omeletów, czy małych zapiekaneek przygotowanych w kokilkach. Polskie śniadanie w wersji słodkiej to najczęściej... również kanapki. Z tym, że polane miodem lub owocową konfiturą.

POWIEDZENIA O JEDZENIU...

- „Bo zawsze ci więcej jedzą, którzy bliżej misy siedzą” (M. Rej)
- „Dobra żona tym się chlubi, że gotuje, co mąż lubi” (A. Fredro)
- „I do łoża, i do stołu jeden raz się tylko woła...” (L. Esquivel)
- Jakie kochanie, takie śniadanie!
- Baba bez brzucha, jak garnek bez ucha.
- Kto nie doje, nie dopije, ten mądrze i długo żyje!
- Chłop do kielni, baba do patelni.

Lepiej milczeć, narażając się na podejrzenie o głupotę, niż odezwać się i rozwiązać wszelkie wątpliwości.

(Abraham LINCOLN)



Albert Einstein i Charlie Chaplin siedzą w barze.

- Charlie, cały świat ma Cię za głupka, bo wszyscy wiedzą, o czym są twoje filmy.

- Albert, cały świat ma Cię za geniusza, bo nikt nie wie, o czym jest teoria względności.

Mówi Janusz do Staśka:

- Sprzedałem fortepian żony, by było spokojniej w chacie i kupiłem jej saksofon.

- Jak to? Przecież też będzie hałasować.

- Tak, ale przynajmniej nie będzie śpiewać.

Do domu bogatego małżeństwa wtargnęli rabusie.

- Złoto jest? - pytają.

- Jest - mówi mąż - 100 kg.

- To nie gadaj, tylko dawaj!

Mąż odwraca się w stronę sypialni i głośno woła:

- Krysiu, złoto moje, wstawaj! Panowie przysli do ciebie!

Mąż postanowił umyć naczynia, żeby uszczęśliwić żonę. Ona widząc, że właśnie zabiera się za patelnię i usiłuje ją wyczyścić z przypalonego obiadu przy pomocy noża, wrzeszczy do niego:

- Nie skrob po tefflonie!

Mąż się do niej odwraca i odpowiada również wrzaskiem:

- Sama jesteś poteflon!

- Hej. I jak tam twoja bezsenność?

- Byłem u lekarza.

- I co zalecił?

- Walnąć sobie pięćdziesiątkę przed snem.

- I co? Pomaga?

- Pewnie. Wczoraj kładłem się osiem razy.

Stoi żona przed lustrem i mówi do męża:

- Kotku, prawda, że nie wyglądam na swoje 34 lata?

- Oczywiście, że nie, kochanie!

Już dawno nie...

CO W TRAWIE PIŚCZY?

✓ W Bieszczadach zmija zygzakowate już poszukują miejsc, w których spędzą zimę. Poszukiwania te rozpoczynają one, gdy temperatura powietrza spada poniżej 5-7 st. C. W norach i jamach położonych na głębokości od pół do dwóch metrów zapadną w zimową hibernację, gdy temperatura powietrza spadnie poniżej zera stopni C”.

✓ Na dachu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach powstała miejska pasieka. Zamontowano tam już sześć uli, które za kilka dni zostaną zasiedlono specjalnie wyselekcjonowanymi odmianami pszczół.

✓ Wróbel to jeden z najbardziej rozpowszechnionych na świecie, zasiedlający niemal wszystkie kontynenty. Polskę zamieszkuje od 5 do 7 mln par wróbli. W miastach jest bardzo popularnym ptasim sąsiadem człowieka, ale jego populacja miejska wyraźnie maleje. Naukowcy ciągle szukają pełnego wyjaśnienia tego zjawiska.



Najbardziej rozpoznawalna choinka na świecie

W Nowym Jorku, na Manhattanie pojawił się już symbol amerykańskich Świąt Bożego Narodzenia. Gigantyczne drzewo - Pierwsza Choinki Ameryki - ważniejsza nawet od tej w Waszyngtonie. Dostarczono ją z Pensylwanii, mierzy 23 metry wysokości i waży 13 ton (najwyższa choinka miała tu 31 metrów, w 1999 r.).

Wkrótce przyozdobi ją 50 tysięcy lampek oraz ogromna gwiazda, wykonana z kryształów Swarovskiego. Uroczyste zapalenie światełek nastąpi 29 listopada, a „drzewko” będzie można podziwiać do 7 stycznia. Potem, zostanie ono przerebione na materiał do budowy domów.

MISIE W ZAKOPANEM

W polskich Tatrach trwa zima już w pełni. Na osiedlach koło Zakopanego u wylotu Doliny Strążyskiej można było spotkać aż cztery niedźwiadki. Spacerowały tam z niedźwiedzicą. Już w październiku niedźwiedzice z młodymi były widziane w podhalańskich wsiach. Zwierzęta buszowały po śmietnikach, szukając resztek jedzenia.



DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Мїнїстерство культури України

Спїлка полякїв України

Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040

вул. М. Стельмаха, 10а, офіс 512, Київ, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,

Andżelika Płakina – z-ca redaktora naczelnego,

redaktor techniczny,

Eugeniusz Golybard – korespondent,

Adam Jerschina – korespondent,

Stanisław Szewczenko – korespondent,

Leszek Wątróbski – korespondent,

Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,

Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne

reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

„Polska platforma medialna – Wschód – Ukraina 2017”

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 6,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 190-11-17

